

NIE TYLKO KIJ. GAZPROM SIĘGA PO MARCHEWKĘ W RELACJACH Z POLSKĄ

Rosyjskie media kuszą Polskę 25-letnią umową tranzytową, niższą ceną surowca i zarabianiem na reeksportie gazu na Ukrainę. Warunek? Zgoda na budowę Nord Stream 2. Czy warto zaufać Grekom gdy przynoszą dary?

Polskie plany dywersyfikacji dostaw gazu zmusiły Gazprom do działania. Większość z nich [ma charakter dezinformacyjny i polityczny](#). W ostatnich dniach [doszło także do spadku dostaw błękitnego paliwa realizowanych w ramach kontraktu jamalskiego](#) zawartego z PGNiG. Zgodnie z metodami wypracowanymi jeszcze w czasach Piotra Stołypina, taktyka Rosjan opiera się jednak nie tylko na okładaniu przeciwnika kijem, ale także sięganiu po marchewkę. Właśnie temu drugiemu aspektowi warto poświęcić nieco więcej uwagi.

Marchewka Gazpromu

Głośnym echem odbiła się deklaracja wiceprezesa Aleksandra Miedwiediewa, który [oświadczył pod koniec czerwca](#), że Gazprom wyraża gotowość przedłużenia z Polską kontraktu na tranzyt gazu. Chodzi o 30 mld m³ surowca rocznie. To oczywista zachęta pod adresem Warszawy, która obawia się utraty swojej pozycji tranzytowej (słusznie skoro pojawiają się głosy, że Rosjanie [promują wizję rozptywów błękitnego paliwa w Europie w latach 20. bez Gazociągu Jamalskiego](#)). Z drugiej strony taka deklaracja pozwala Rosjanom uspokoić nastroje w Niemczech, w których pojawiają się głosy krytyczne wobec Nord Stream 2 oraz rozgrywać Ukraińców i Słowaków (przedłużenie transportu surowca przez Polskę nie daje żadnych gwarancji na funkcjonowanie systemu Braterstwo).

Zobacz także analizę: [Gazprom zakręca Polsce kurek z gazem tydzień przed szczytem NATO](#)

Najnowsze doniesienia rosyjskich ośrodków informacyjnych dużej rangi takich jak gospodarcza agencja Prime pokazują, że podkładanie pod nos polskiego rządu marchewki będzie kontynuowane. [Twierdzi ona w jednej ze swoich depesz](#), że umowa tranzytowa z Warszawą mogłaby zostać przedłużona przez Gazprom na okres 25-30 lat, co stanowiłoby rodzaj gwarancji wobec wątpliwości zgłaszanych przez Polaków. Tekst sugeruje również, że nic nie stoi na przeszkodzie by Polska importowała rosyjski gaz zarówno z kierunku wschodniego jak i zachodniego – tak jak ma to już w pewnym zakresie miejsce dzisiaj. Przy czym Prime zwraca uwagę na niższe koszty przesyłowe w ramach projektu Nord Stream 2 i korzyści cenowe z tego tytułu. Agencja sięga także po trzeci argument. Według niej porozumienie strony polskiej z Gazpromem miałyby umożliwić reeksport gazu na Ukrainę z tytułu czego Warszawa czerpałaby profity.

Zobacz także analizę: [Gwałtowna reakcja Gazpromu na polsko-niemieckie rozmowy o NS2](#)

Nie ufaj Grekom, którzy przynoszą dary

Rosyjski koncern, a szerzej władze, które udzielają mu wsparcia m.in. poprzez zależne od siebie ośrodki informacyjne, roztaczają przed Polską pozornie atrakcyjną wizję stabilności i zysków. Już wstępna analiza tych propozycji przywodzi jednak na myśl antyczną maksymę „nie ufaj Grekom gdy przynoszą dary”.

Akceptacja przez polski rząd oferty zbliżonej do rewelacji Prime rozbiłaby kruche porozumienie w Europie Środkowo-Wschodniej, które zaczęło kształtować się w kontekście sprzeciwu wobec Nord Stream 2. Być może nie jest ono zdolne do zablokowania budowy tej rury (choć kto wie?), ale może okazać się niezwykle istotne dla realizacji forsowanego przez Warszawę projektu Korytarza Północnego i polskiego, regionalnego hubu gazowego opartego o dostawy LNG do Świnoujścia i norweskiego surowca do Niechorza (Baltic Pipe). Warto podkreślić, że tylko te projekty gwarantują bezpieczeństwo energetyczne Polski, a także osłabiają monopol Gazpromu w Europie Środkowej. Ponadto [jak wykazały analizy Gaz Systemu](#) dostawy świadczone przez Nord Stream 1 i 2 będą docierać przede wszystkim na ten obszar, co wraz z ogromną przestrzenią magazynową w Niemczech rodzi ryzyko wstrzymania dostaw rosyjskiego gazu także znad Bałtyku jeżeli z perspektywy Kremla będzie to opłacalne politycznie.

Zresztą nie tylko aspekty: geopolityczny i bezpieczeństwa energetycznego są istotne w kontekście propozycji kreślonych przez Rosjan. Dla osób operujących liczbami istotny może być fakt, że zyski z tytułu tranzytu Gazociągami Jamalskim to nieco ponad 20 mln zł. Czy tak śmieszna kwota jest warta skutków politycznych związanych z akceptacją Nord Stream 2? To pytanie retoryczne. Jeżeli chodzi o możliwość spadku cen gazu dla Polski czy eksportu surowca na Ukrainę to Warszawa może zrealizować obie opcje bez stawiania relacji z regionem na ostrzu noża i ukłonu w stronę Gazpromu.

Zobacz także: [Nord Stream jako broń energetyczna. "Wstrzymanie dostaw tylko dla Międzymorza"](#)